

BARBARA POLSZAKIEWICZ

## CYKL KONIUNKTURALNY W POLSCE W KONTEKŚCIE CYKLU ŚWIATOWEGO\*

### WSTĘP

Cykl koniunkturalny należy do zjawisk ekonomicznych odznaczających się najwyższym stopniem złożoności. Konsekwencją tego jest między innymi wielość jego, często wzajemnie się wykluczających, teoretycznych interpretacji, jaka powstała w trakcie ogólnego procesu rozwoju ekonomii. Zestawy podstawowych twierdzeń tworzących paradygmaty w teorii ekonomii determinowały sposoby postrzegania wahań koniunkturalnych, wagę, jaką przywiązywano do analizy tego zjawiska, oraz zalecenia co do sposobów zachowań w ich obliczu. Ze względu na trudności z wyodrębnianiem i kwantyfikacją poszczególnych czynników wpływających na przebieg cyklu był on często wyjaśniany za pomocą łańcucha przyczynowo-skutkowego o drugorzędym znaczeniu.

Istotne dla dalszej analizy jest to, że w interesującej nas dziedzinie mamy do czynienia z jednej strony z sytuacją, w której identyfikacja cyklu koniunkturalnego w gospodarczej rzeczywistości wymaga przyjęcia jako punktu wyjścia teorii, która w miarę przekonująco wyjaśniałaby wywołujące go mechanizmy. Z drugiej strony jednak o relacji, jaka wytworzyła się między teorią cyklu a praktycznymi badaniami koniunktury, mówi się często jako o „wielkiej dychotomii”. Wobec wielości oraz wysokiego stopnia abstrakcji teoretycznych modeli praktyka sporządzania diagnoz i prognoz koniunktury gospodarczej w zasadzie bowiem prawie wcale do teorii nie nawiązuje. Analizując w dalszej części niniejszego opracowania przebieg cyklu koniunkturalnego w Polsce, spróbujemy między innymi zmierzyć się z tym ważnym problemem.

---

\* Artykuł jest nieznacznie tylko zmienioną wersją referatu zgłoszonego na VIII Kongres Ekonomistów Polskich, który odbył się w listopadzie 2007 r.

## AKTUALNY STAN TEORII CYKLU KONIUNKTURALNEGO

Przy wyjaśnianiu kwestii cyklu koniunkturalnego dominują aktualnie trzy grupy teorii. Dwie z nich koncentrują się wokół zagadnień związanych z postępem technologicznym – sposobu jego wchłaniania przez gospodarkę i skutków dla wzrostu gospodarczego. Do jednej zalicza się teorie realnego cyklu koniunkturalnego, natomiast druga skupia teorie neoschumpeterowskie. Trzecia grupa teorii została wygenerowana przez nową ekonomię keynesowską.

W podstawowych modelach realnego cyklu koniunkturalnego postęp technologiczny jest egzogenicznym szokiem<sup>1</sup>. Narusza on dotychczasowe warunki równowagi, podnosząc produktywność pracy i kapitału. Racjonalnie zachowujące się podmioty dostosowują się optymalnie do szoków. Wzrost krańcowej produktywności kapitału pobudza jego akumulację. Z kolei właściciele czynnika praca wobec wzrostu płac realnych, jako konsekwencji wzrostu krańcowej produktywności, dokonują międzyokresowej substytucji czasu wolnego dziś i jutro. Następuje wzrost podaży pracy. Rośnie produkcja, czemu towarzyszy równy co do wartości wzrost popytu. Ceny są cenami oczyszczającymi rynek. Pracownicy zwiększają ponownie udział czasu wolnego w swoim budżecie czasu, kiedy efekty szoku technologicznego znikają. Podstawowe modele realnego cyklu koniunkturalnego stały się przedmiotem dalszych badań i rozmaitych uzupełnień. Zmierzały one przede wszystkim do podniesienia w nich stopnia elastyczności czynnika praca<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Za twórców podstawowego modelu realnego cyklu koniunkturalnego uważani są F. Kydland oraz E. Prescott. Zob. w szczególności: F. Kydland, E. Prescott, *Time to build and aggregate fluctuations*, *Econometrica* 1982, Vol. 50; E. Prescott, *Theory ahead of business-cycle measurement*, *Federal Reserve Bank of Minneapolis Quarterly Review* 1986, Vol. 10.

<sup>2</sup> Przykładowo w modelach z produkcją domową budżet czasu, którym dysponuje typowy konsument, dzielony jest na: czas przeznaczony na zdobywanie dochodu, czas przeznaczony na produkcję domową oraz czas przeznaczony na wypoczynek. Szok technologiczny obniża krańcową użyteczność czasu poświęconego na produkcję domową, natomiast podnosi krańcową użyteczność kapitału domowego. Problemem tym zajmowali się J. Benhabib, R. Rogerson, R. Wright, *Homework in macroeconomics I: Basic theory*; *Homework in macroeconomics II: Aggregate fluctuations*, NBER Working Paper 1990, No. 3344, Cambridge, MA. W kontekście realnego cyklu uwagę skierowano na sektor produkujący kapitał ludzki, poszukiwania na rynku pracy, cyklicznie zmienne wykorzystanie czynników produkcji, czas budowy, różne technologie produkcji kapitału rzeczowego i kapitału ludzkiego. Warto tu zwrócić uwagę na takie opracowania, jak: S. Reading, *The low-skill, low-quality trap: strategic complementarities between human and R&D*, *The Economic Journal* 1996, Vol. 106; R. Siebert, *Multiproduct competition, learning-by-doing and price-cost margins over the product life cycle: Evidence from the DRAM industry*, Discussion Paper, Wissenschaftszentrum, Berlin 1999 oraz D. DeJong, B. Ingram, Y. Wen, C. Whiteman, *Cyclical implications of the variable utilization of physical and human capital*, University of Pittsburgh Working Paper, Pittsburgh 1996.

We wszystkich modelach nawiązujących do teorii Josepha Schumpetera wystąpienie szoku technologicznego sprawia, że starsze generacje kapitału są wycofywane z eksploatacji. Następuje spadek produkcji. Nowa technologia jest jednak bardziej wydajna, więc w miarę jej rozprzestrzeniania produkcja podnosi się na wyższy poziom. Cechą wyróżniającą modele schumpeterowskie jest zasadnicza w nich rola zróżnicowania kolejnych generacji kapitału. Sprawia to, że modele te są bliższe rzeczywistego procesu cyklicznego niż modele cyklu realnego, w których kapitał jest homogeniczny<sup>3</sup>. Nowy kapitał może być w tych ostatnich dodawany do starego.

Alternatywą w stosunku do powyższych interpretacji cyklu koniunkturalnego, formułowaną podobnie jak one także w ramach liberalnego nurtu ekonomii, są poglądy o tym, że odchylenia produkcji i zatrudnienia od tak zwanych poziomów naturalnych są spowodowane przez różnego rodzaju szoki o charakterze losowym. Do szoków tych racjonalnie zachowujące się podmioty dostosowują się szybciej (zdaniem nowych klasyków) bądź wolniej (według monetarystów). Nowych klasyków i monetarystów w interesującej nas kwestii łączy przekonanie o tym, że nie występuje cykl koniunkturalny rozumiany jako regularne wahania, których bazą jest jakiś wewnętrzny mechanizm systemowy. Nieregularne, oscylacyjne zmiany w gospodarce są po prostu wypadkową splotu zmiennego zespołu czynników.

Implikacje dla polityki gospodarczej, które wynikają z powyższego zestawu trzech grup poglądów, sprowadzają się do zalecenia o powstrzymaniu się od jakichkolwiek ingerencji, których celem byłaby korekta wahań koniunkturalnych. W teoriach realnego cyklu koniunkturalnego cykle są bowiem ścieżką, po której porusza się gospodarka, znajdująca się w stanie permanentnej równowagi. W teorii typu neoschumpeterowskiego recesje (kryzysy) są ceną, którą trzeba zapłacić za postęp. Natomiast, zdaniem nowych klasyków i monetarystów, polityka gospodarcza nie powinna być źródłem dodatkowych wstrząsów. Jej cechami powinny być wiarygodność i stabilność, szczególnie w zakresie stopy wzrostu podaży pieniądza. W liberalnym nurcie ekonomii wahania w ogólnogospodarczej aktywności nie są zatem traktowane jako przejaw niesprawności działania mechanizmów rynkowych.

---

<sup>3</sup> Przykładem ciekawego współczesnego nawiązania do teorii Schumpetera jest model drabiny jakości. Istotny w tym modelu jest podział technologii na podstawowe i komplementarne. Konieczność opracowania technologii komplementarnych, bez których technologia podstawowa nie może być zastosowana, powoduje przemieszczenie pewnej części siły roboczej do prac badawczo-rozwojowych. Rezultatem jest spadek produkcji. Szerzej por. opracowanie twórców modelu: P. Aghion, P. Hewitt, *On the macroeconomic effects of major technological change*, [w:] E. Helpman (ed.), *General purpose technologies and economic growth*, The MIT Press, Cambridge, MA, 1998.

Cechą wyróżniającą podejście do cyklu koniunkturalnego charakterystyczne dla nowych keynesistów jest z kolei przekonanie o tym, że możliwe jest osiągnięcie równowagi makroekonomicznej zarówno w warunkach bezrobocia przymusowego, jak i w warunkach nadmiernego zatrudnienia. Rzeczywistość gospodarczą charakteryzuje niedoskonała konkurencja. Wielość modeli cyklu opracowanych w ramach tego nurtu wynika z różnej wagi przywiązywanej przez poszczególnych teoretyków do takich źródeł niedoskonałej konkurencji, jak asymetryczna informacja, niekompletność rynków, heterogeniczność siły roboczej, koszty dostosowań czy problemy z uczciwością podmiotów zawierających kontrakty<sup>4</sup>. Charakterystyczne jest tu przy tym przekonanie o występowaniu niesprawności rynków w osiągnięciu równowagi przy pełnym zatrudnieniu oraz o efektywności w tym zakresie polityki sterowania globalnym popytem.

## WNIOSKI DLA ANALIZY EMPIRYCZNEJ

Przedstawione wyżej bardzo syntetyczne spojrzenie na obecny stan teorii cyklu koniunkturalnego jest świadectwem nie tylko dużej pomysłowości ekonomistów, lecz także stopnia komplikacji tego zjawiska. Od dawna skupia ono na sobie uwagę dużej części świata ekonomii, a mimo to nie doczekało się wystarczająco przekonującego wyjaśnienia. Nie może być zatem także zgody co do sposobu reakcji na cykl ze strony polityki gospodarczej. Mało tego, mimo znacznego trudu włożonego nie tylko w opracowywanie kolejnych modeli cyklu, ale także w praktyczne badania koniunktury gospodarczej, w świecie ekonomii nie uzgodniono ostatecznie, czy w ogóle takie zjawisko występuje. Symptomatyczna pod tym względem wydaje się wiedza z tego zakresu przekazywana kolejnemu pokoleniu studentów przez autorów wydanego ostatnio podręcznika akademickiego:

Pojęcie cykl koniunkturalny jest w pewnym sensie mylące, gdyż zdaje się ono sugerować, że ekonomiczne fluktuacje następują według jakiegoś regularnego, dającego się określić wzorca. W rzeczywistości ekonomiczne fluktuacje nie są bynajmniej regularne i są one niemożliwe do przewidzenia ze znaczną dokładnością. [...] Czasem recesje są blisko siebie, tak jak w latach siedemdziesiątych. Czasem gospodarka rozwija się przez wiele lat bez recesji<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> Szerzej na temat nowej ekonomii keynesowskiej zob. C. Benassi, A. Chirco, C. Kolombo, *The new Keynesian economics*, Oxford UK–Cambridge USA 1994; B. C. Greenwald, J. E. Stiglitz, *New and old Keynesians*, *Journal of Economic Perspectives*, Winter 1993.

<sup>5</sup> N. G. Mankiw and M. P. Taylor, *Economics*, Thomson Learning, Australia–Canada–Mexico–Singapore–Spain–United Kingdom–United States 2006, s. 682.

Jeśli zważyć, że do podręczników akademickich trafia zwykle wiedza z danej dziedziny już w znacznym stopniu ugruntowana, to powyższy cytat uzmysławia, że do dnia dzisiejszego nie został rozstrzygnięty problem, czy wszystkie wahnięcia w koniunkturze gospodarczej są zjawiskami tej samej klasy oraz czy ich podstawą są regularności, które należałoby określić mianem cyklu koniunkturalnego. W tej sytuacji, przed przystąpieniem do analizy cyklu koniunkturalnego w Polsce, musimy sformułować najbardziej z teoretycznego punktu widzenia uzasadnioną definicję cyklu. Zakładamy tym samym, że zjawisko to należy zaliczyć do prawidłowości występujących w gospodarce rynkowej. Nasza propozycja definicji cyklu brzmi następująco<sup>6</sup>:

Za najbardziej uzasadnioną z teoretycznego punktu widzenia należy uznać hipotezę, że siłą napędową cyklu są decyzje inwestycyjne przedsiębiorstw. Tę główną sprężynę cyklu nakręcają zmiany w rentowności. Charakterystyczny cykliczny rytm wyznaczają terminy odnowy istotnej części trwałych urządzeń produkcyjnych<sup>7</sup>. W ten sposób najbardziej typowa długość życia tej grupy trwałych środków produkcji wyznacza okres cyklu. Cykl powinna zatem charakteryzować znaczna regularność, jeśli chodzi o czas trwania<sup>8</sup>. Każdy cykl rozpoczyna faza ożywienia, przechodząca w mniej lub bardziej intensywny rozkwit. W okresach tych następuje przygotowanie warunków sprzyjających późniejszej nadprodukcji. Kryzys ogólnej nadprodukcji jest konstytuującą fazą cyklu koniunkturalnego. Pojawia się jako konsekwencja szybszego wzrostu mocy wytwórczych gospodarki niż ogólnego popytu. Poszczególne fazy cyklu mogą zostać przerwane pod wpływem odpowiednio silnych czynników i procesów o charakterze niecyklicznym. Przejawi się to w nieperiodycznych wahnięciach aktywności gospodarczej. Właściwe cykliczne załamania produkcji powinny być jednak od nich z reguły głębsze. Mogą się jednak zdarzać odstępstwa od tej zasady na skutek szczególnego zbiegu okoliczności. Okoliczności te należy wówczas poddać szczególnie wnikliwej historycznej analizie.

---

<sup>6</sup> Niektóre elementy tej definicji zostały sformułowane przez autorkę w związku z badaniami cyklicznych oscylacji w gospodarkach amerykańskiej i niemieckiej. Pozwoliły one dość skutecznie oddzielić oscylacje cykliczne od niecyklicznych w obu tych gospodarkach. Por. B. Polszakiewicz, *Periodyzacja współczesnego cyklu koniunkturalnego jako przestanka efektywnej polityki stabilizacji*, [w:] *Ład instytucjonalny w gospodarce*, t. I, red. B. Polszakiewicz, J. Boehlke, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005, s. 191 i nast.

<sup>7</sup> Uzasadnieniem tej tezy zajmowała się autorka w: B. Polszakiewicz, *Podstawowe prawidłowości cyklicznego rozwoju gospodarki kapitalistycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989. Por. w szczególności s. 97–103 pracy.

<sup>8</sup> Wyniki badań cykliczności gospodarek amerykańskiej i niemieckiej zaprezentowane w powyższym w przypisie szóstym opracowaniu pozwoliły określić długość powojennego cyklu koniunkturalnego na 7,5 do 11 lat.

W powyższej definicji cyklu wyraźnie nawiązujemy do tych endogenicznych teorii, w których proces powstawania cyklu koniunkturalnego jest nierozzerwalnie związany z zasadniczymi cechami kapitalistycznego systemu społeczno-gospodarczego. W empirycznym badaniu cyklu w Polsce będziemy musieli pamiętać o tym, że jakkolwiek podstawą przebiegu koniunktury są zmiany będące konsekwencją działania mechanizmu cyklu inwestycyjnego, to jest ona ponadto zjawiskiem historycznym. Oznacza to, że ogólna koniunktura gospodarcza, będąc formą, w jakiej przejawia się cykl inwestycyjny, równocześnie kumuluje i odzwierciedla wpływ wielu czynników o charakterze mniej lub bardziej przypadkowym. Nie każde następstwo ruchu zwyżkowego i zniżkowego w ogólnej koniunkturze musi być zatem równoznaczne z wystąpieniem pełnego cyklu koniunkturalnego. Cykliczność traktujemy przy tym, jako *prawidłowość rozwoju* gospodarki kapitalistycznej. Oznacza to, że nie znajdujemy uzasadnienia dla zabiegu, który polega na odejmowaniu od analizowanych szeregów czasowych długofalowego trendu w celu uzyskania tak zwanego „czystego składnika cyklicznego”. Inwestycje, pobudzone przez innowacje o określonej intensywności, nie tylko są w długim okresie podstawą rosnącego trendu, ale jako wydatki stają się w okresie krótkim źródłem dobrej koniunktury. Cykl jest zatem częścią składową długookresowego trendu i odwrotnie – trend jest elementem cyklu. Wprowadzanie postępu technologicznego nie odbywa się poza cyklem.

Zajmując się analizą cyklu koniunkturalnego w Polsce w kontekście cyklu światowego, skoncentrujemy się na problemie jego okresu, czyli czasu trwania. Uznanie periodyczności obok następstwa faz za podstawowe cechy cyklu jest niezbędnym warunkiem zaliczenia go do prawidłowości rozwoju gospodarki kapitalistycznej. Najistotniejsze jest tu, aby spośród czynników wywierających wpływ na ogólny stan koniunktury oddzielić czynniki i procesy o charakterze cyklicznym i niecyklicznym. W płaszczyźnie teoretycznej próbowaliśmy to uczynić, przyjmując dość rozbudowaną definicję cyklu koniunkturalnego.

Ustalenie czasu trwania jednego cyklu pozornie nie powinno nastręczać szczególnych trudności. Okazuje się jednak, że z różnych względów jest to sprawa dość złożona. Sytuację, jaka wytworzyła się w sferze poglądów na zagadnienie periodyczności cyklu we współczesnej literaturze ekonomicznej, charakteryzuje dominacja dwóch rodzajów przekonań. Pogląd pierwszy: Nawet jeśli kiedyś występowały 8–10-letnie cykle typu Juglara, to współcześnie uległy one skróceniu mniej więcej o połowę. Pogląd drugi: Brak jest w ogóle takiej periodyczności. Poglądy te ukształtowały się pod przemożnym wpływem wyników analiz nie teoretyków w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz praktyków badających koniunkturę gospodarczą. Jest to w rezultacie oczywistą konsekwencją uznawania przez tych ostatnich wszystkich oscylacji w gospodarce za oscylacje tego samego typu tylko dlatego, że ich zewnętrzna forma jest zbliżona.

Wielu teoretyków zaczęło przejmować od praktyków pogląd, że w rzeczywistości cykl nigdy nie trwa 8–10 lat, lecz znacznie krócej<sup>9</sup>. Przykładowo znany austriacki ekonomista Günther J. Tichy wyraził pogląd, że zawyżanie przez badaczy długości cyklu w okresie klasycznym należy wiązać ze złą jakością ówczesnych statystyk, które w ogóle nie rejestrowały mniejszych oscylacji<sup>10</sup>. Czasem wyrażany jest pogląd, że w gospodarkach europejskich cykl charakteryzuje się dłuższym okresem niż w gospodarce amerykańskiej.

## CYKL KONIUNKTURALNY W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ OD 1989 ROKU

Podstawowym wskaźnikiem koniunktury gospodarczej są zmiany w wolumenie produktu krajowego. Jego niezbędnym uzupełnieniem jest dynamika wzrostu produkcji przemysłowej, ponieważ cykl koniunkturalny związany jest najsilniej właśnie z działalnością sektora przemysłu. Przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania będą jednak oczywiście przede wszystkim zmiany w wolumenie inwestycji w urządzenia. Ze względu na skromne rozmiary niniejszego opracowania szczegółową prezentację tych wskaźników ograniczymy do dwóch tak ważnych gospodarek, jakimi są gospodarka amerykańska i niemiecka. W odniesieniu do pozostałej części gospodarki światowej sformułujemy jedynie bardzo ogólne sugestie.

Tabela 1. Roczne tempa wzrostu wolumenów produktu krajowego brutto, produkcji przemysłowej i nakładów inwestycyjnych w urządzenia w USA oraz RFN\* od 1989 roku

ROK	PRODUKT KRAJOWY BRUTTO		PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA		INWESTYCJE W URZĄDZENIA	
	USA	RFN	USA	RFN	USA	RFN
	2	3	4	5	6	7
1989	3,5	3,6	2,2	5,0	7,3	4,8
1990	1,9	5,7	0,6	5,3	0,0	5,3
1991	-0,2	5,0	0,6	2,8	-2,6	4,1
1992	3,3	2,2	3,1	-2,4	7,3	-4,2
1993	2,7	-1,1	3,6	-8,2	12,5	-15,1
1994	4,0	2,3	5,4	3,9	11,9	-1,9
1995	2,5	1,7	4,8	1,1	12,0	1,1
1996	3,7	0,8	3,3	0,4	10,6	1,7

<sup>9</sup> Istotne znaczenie miały tu wyniki badań prowadzonych przez pracowników Narodowego Biura Badań Ekonomicznych w Nowym Jorku W. C. Mitchella i A. F. Burns'a. Zob. w szczególności A. F. Burns, W. C. Mitchell, *Measuring business cycles*, Studies in Business Cycles, No. 2, New York 1947; idem, *Business cycles*, New York 1945.

<sup>10</sup> G. J. Tichy, *Konjunkturschwankungen. Theorie. Messung. Prognose*, Berlin-Heidelberg-New York 1976, s. 16.

Ciąg dalszy tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7
1997	4,5	1,4	7,4	4,0	13,8	3,7
1998	4,2	2,0	5,9	5,4	13,3	9,2
1999	4,5	2,0	4,4	2,0	12,7	7,2
2000	3,7	2,9	4,4	6,3	9,4	9,5
2001	0,8	0,8	-3,4	0,3	-4,9	-5,8
2002	1,6	0,1	-0,6	-1,6	-6,2	-7,5
2003	2,5	-0,1	1,1	0,2	2,8	-0,2
2004	3,6	1,6	2,9	4,3	7,4	2,6
2005	3,1	0,9	3,8	2,4	9,6	6,1
2006	2,8	2,5	4,6	5,5	5,9	7,3
2007	2,0	2,6	1,7	6,2	1,7	6,9
2008	1,1	1,0	-2,6	1,0	-3,0	6,0

\* Do 1991 roku obszar RFN przed zjednoczeniem, od 1992 po zjednoczeniu.

Źródło: Department of Commerce, Bureau of Economic Analysis and International Administration; Statistisches Bundesamt Deutschland.

Dane z powyższej tabeli wskazują, że obie gospodarki na początku lat 90. przeżywały załamanie gospodarcze, którego podstawą było cofnięcie w działalności inwestycyjnej. O ile jednak wchodzenie we wszystkie wcześniejsze powojenne, cykliczne recesje następowało w tych gospodarkach niemal jednocześnie, to tym razem w Niemczech nastąpiło ono z mniej więcej dwuletnim w stosunku do USA opóźnieniem<sup>11</sup>. Charakterystyczny cykliczny rytm został w Niemczech wówczas z pewnością w znacznym stopniu zakłócony konsekwencjami połączenia obu państw niemieckich. Nakłady inwestycyjne w urzędzenia spadły tam dopiero w II kwartale 1991 roku, kiedy nasiliły się procesy inflacyjne oraz wystąpiły niekorzystne zmiany w jednostkowych kosztach pracy oraz zyskach. Słabe ożywienie zostało zapoczątkowane w połowie 1994 roku i nasilało się stopniowo aż do 1998 roku, a potem przez dwa kolejne lata utrzymywało się na wysokim poziomie. Od początku 2001 roku rozpoczęło się w Niemczech kolejne cykliczne załamanie. Absolutny spadek wolumenu inwestycji w urzędzenia był kontynuowany do połowy 2004 roku. W ten sposób czas trwania tego cyklu w niemieckiej gospodarce możemy ustalić w sposób bezdyskusyjny na 10 lat.

Dla porównania, w USA dynamiczny cykliczny spadek wolumenu inwestycji w urzędzenia trwał aż do IV kwartału 1991 roku włącznie. Po zastoju w I kwart-

<sup>11</sup> Zestawienie dat wystąpienia cyklicznych dolnych punktów zwrotnych w analizowanych gospodarkach zob. B. Polszakiewicz, *Synchronizacja czy dezintegracja światowego cyklu koniunkturalnego?*, [w:] B. Borkowska, G. Wrzeszcz-Kamińska (red.), *Prace naukowe Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu*, Ekonomia 2006, nr 1131, s. 176.



tale 1992 roku szereg ten zarejestrował wyraźne ożywienie. Zapoczątkowany wówczas szósty powojenny cykl w amerykańskiej gospodarce przebiegał dalej bez najmniejszych zakłóceń aż do początku ożywienia w cyklu siódmym. Miało to miejsce w I kwartale 2003 roku. Szósty powojenny cykl koniunkturalny trwał zatem w tej gospodarce prawie jedenaście lat, z charakterystyczną recesją w latach 2001–2002.

Pozostaje jeszcze spojrzeć bardzo syntetycznie na zmiany koniunktury gospodarki światowej, z której wyłączono Stany Zjednoczone. Załamania koniunktury inwestycyjnej w gospodarce światowej w interesującym nas okresie występowały w latach 1991–1992 oraz 2001–2002<sup>12</sup>. W latach 2001–2002 wyraźnego osłabienia koniunktury inwestycyjnej nie odnotowały jedynie Grecja i Węgry, natomiast w Hiszpanii, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Danii i Czechach miało ono dość łagodny przebieg.

Powyższe ustalenia dowodzą wysokiego stopnia synchronizacji cyklu koniunkturalnego w skali światowej. W okresie po II wojnie światowej zjawisko to jest bardzo wyraziste, począwszy od połowy lat 70. ubiegłego wieku. Można przypuszczać, że obserwowany od tego czasu odwrót od antycyklicznego interwencjonizmu państwowego przywrócił cyklicznym zmianom wiele z ich dawnej, klasycznej jednoznaczności.

## **PRZEBIEG I CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE KONIUNKTURĘ GOSPODARCZĄ W POLSCE OD 1989 ROKU**

Niepożądanym skutkiem ubocznym podjętych w Polsce działań, zmierzających do szokowej zmiany systemu społeczno-gospodarczego oraz opanowania odziedziczonej po poprzednim ustroju hiperinflacji, był trwający dwa lata głęboki kryzys gospodarczy. Wśród skutków hiperinflacji z 1989 roku, które miały wpływ na początkowy kształt polityki stabilizacyjnej, należy wymienić upowszechnienie przekonania, równoznacznego ze społeczną akceptacją, o konieczności zastosowania drastycznych środków znacznie obniżających ówczesny poziom dochodów realnych. Zestaw najważniejszych parametrów makroekonomicznych charakteryzujących zmiany w ogólnej koniunkturze w Polsce od 1989 roku zawiera tabela 2.

---

<sup>12</sup> Dynamika wolumenu inwestycji brutto (bez inwestycji w budownictwo mieszkaniowe) w krajach OECD (bez USA) obniżyła się z 5,9% w 1990 r. do 1,0% w 1991 r. oraz -0,6% w roku następnym. Przy okazji następnej recesji poziom tego wskaźnika obniżył się z 3,9% w 2000 r. do 0,9% w 2001 r. oraz -1,7% w 2002 r. (Kwartalnik Statystyki Międzynarodowej 2003, nr 4, s. 8 i 10).

Tabela 2. Podstawowe wskaźniki makroekonomiczne Polski od 1989 roku (roczne zmiany realne w %)

ROK	PRODUKT KRAJOWY BRUTTO	PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA	INWESTYCJE W URZĄDZENIA	STOPA INFLACJI (CENY DETALICZNE)	STOPA BEZRZOBOCIA NA KONIEC ROKU	EKSPORT	IMPORT
1989	0,2	0,5	-5,2	251,1	0,0	0,2	1,5
1990	-11,6	-24,2	-9,9	585,8	6,5	13,7	-17,9
1991	-7,0	-11,6	-8,9	70,3	12,3	-2,4	37,8
1992	2,6	3,9	14,6	43,0	14,3	-1,6	13,9
1993	3,8	6,2	11,2	35,3	16,4	-1,1	18,5
1994	5,0	11,9	13,8	32,2	16,0	18,3	13,4
1995	7,0	9,7	29,4	27,8	14,9	16,7	20,5
1996	6,0	8,3	24,8	19,9	13,2	9,7	28,0
1997	6,8	11,5	23,2	14,9	10,3	13,7	22,0
1998	4,8	3,5	21,5	11,8	10,4	9,4	14,6
1999	4,1	3,6	3,3	7,3	13,0	2,0	4,4
2000	4,0	6,7	-2,4	10,1	15,0	25,3	10,8
2001	1,0	0,6	-6,4	5,5	17,4	11,8	3,2
2002	1,4	1,1	-8,6	1,9	18,2	8,3	7,3
2003	3,8	8,1	-1,1	0,8	20,0	18,7	8,2
2004	5,3	12,6	6,4	3,5	19,0	18,2	17,3
2005	3,6	3,7	8,7	2,1	17,6	10,6	5,2
2006	6,1	13,7	20,1	1,0	14,9	16,1	16,8
2007	6,7	10,8	17,6	2,5	11,2	9,4	15,1
2008	4,8	4,1	7,9	4,2	9,5	5,3	5,7

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS – różne lata; Biuletyn Statystyczny GUS – różne lata i numery.

W transformowanej gospodarce głównym celem polityki gospodarczej jest doprowadzenie do sytuacji, w której zaczną działać mechanizmy rynkowe. Jednym z pierwszych działań w ramach podporządkowanej takiemu celowi polityki musiała być liberalizacja zasad ustalania cen. Doprowadziła ona nie tylko do likwidacji odziedziczonego po poprzednim systemie nadwyżkowego popytu, ale początkowo spotęgowała jeszcze inflację<sup>13</sup>. Reakcją monopolistycznych przedsiębiorstw państwowych na dość szybko ujawnioną barierę popytu była bowiem nie walka za pomocą cen o nabywcę, lecz ograniczanie produkcji. Impulsy w kierunku ograniczania produkcji zaczęły płynąć także ze strony bardzo restrykcyjnych polityk: monetarnej, budżetowej oraz dochodowej, które weszły w skład pakietu posunięć zwanego programem Balcerowicza. Oczekiwano, że polityka, której

<sup>13</sup> Hiperinflację w polskiej gospodarce zapoczątkowała podjęta w sierpniu 1989 r. liberalizacja cen detalicznych na rynku artykułów żywnościowych. Jednym z rezultatów „negocjacji okrągłego stołu” była bowiem zasada niemal pełnej indeksacji płac i innych dochodów. Ceny w grudniu 1989 r. były prawie o 640% wyższe niż w grudniu 1988 r.

celem jest obniżenie stopy inflacji, musi przejściowo wywołać spadek produkcji i zatrudnienia. Spadek ten istotnie nastąpił, lecz był on znacznie głębszy i bardziej długotrwały, niż tego oczekiwano, z towarzyszeniem o wiele wolniejszych, niż prognozowano, sukcesów w tłumieniu inflacji<sup>14</sup>.

Rezultatem wzrostu stóp procentowych był spadek płynności finansowej przedsiębiorstw państwowych, uprzednio systemowo uzależnionych od kredytów bankowych. W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się przedsiębiorstwa zaskoczone przez powyższe zmiany w trakcie realizacji większych przedsięwzięć inwestycyjnych. Przedsiębiorstwa te najczęściej w krótkim czasie stawały w obliczu bankructwa, wywołanego pułapką zadłużenia. W rozliczeniach między przedsiębiorstwami powszechne stały się zatory płatnicze. W bankach rosły sumy kredytów, których spłata była zagrożona. Uaktywnione zostały takie sposoby drenażu zysków przedsiębiorstw państwowych, jak dywidenda oraz podatek od ponadnormatywnego wzrostu płac. W rezultacie kondycja finansowa przedsiębiorstw państwowych uległa znacznemu pogorszeniu. W pierwszej kolejności ograniczyły one działalność inwestycyjną i już tylko to wystarczyłoby do wywołania kumulacyjnego spadku produkcji i zatrudnienia w całej gospodarce. Tego rodzaju proces od czasów Keynesa opisywany jest za pomocą mnożnika inwestycyjnego.

W naszych rozważaniach dotyczących przebiegu cyklu koniunkturalnego istotna jest konstatacja, że zbiegiem historycznego przypadku kryzys transformacyjny wystąpił w Polsce wówczas, kiedy recesją została dotknięta także znacząca część gospodarki światowej. Zanim doszło do następnego gospodarczego załamania, polska gospodarka przeszła przez wszystkie fazy typowego dla gospodarek rynkowych cyklu koniunkturalnego. Przebiegał on bez większych zakłóceń od początku fazy ożywienia w 1992 roku, poprzez fazę rozkwitu w latach 1995–1998, fazę procesów dostosowawczych przebiegających w warunkach wyraźnie obniżonej dynamiki wzrostu, aż po fazę gospodarczej recesji w latach 2001–2002. Wchodzenie w recesję najwcześniej, bo już w 1999 roku, sygnalizował indeks inwestycji w urządzenia. Po upływie czasu niezbędnego dla ujawnienia symptomów nadprodukcji indeks wolumenu inwestycji w urządzenia wykazał zatem regres, pociągając za sobą także inne wskaźniki. Ujawnianie symptomów

<sup>14</sup> Odpowiedzi na pytanie, czy tych samych efektów w zakresie tłumienia inflacji nie można było osiągnąć przy mniej głębokiej recesji, udzielane przez różnych ekonomistów bywają krańcowo odmienne. (Por. w tym zakresie np. G. W. Kołodko, *Transformacja polskiej gospodarki. Sukces czy porażka?*, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1992; L. Balcerowicz, *Socjalizm, kapitalizm, transformacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, przede wszystkim rozdział 14; zob. także S. Gomułka, *Polska reforma gospodarcza w latach 1990–91. Zasady, środki działania i wyniki reformy*, [w:] *Gospodarka polska 1990–1993. Ocena doświadczeń – postulaty dla polityki gospodarczej*, Studia i Materiały, z. 43, Polska Akademia Nauk, Instytut Nauk Ekonomicznych, Warszawa 1993).

nadprodukcji związane jest przy tym zawsze z masowym wchodzeniem w fazę rozruchu wcześniej rozpoczętych projektów inwestycyjnych. Łatwo obliczyć, że pierwszy cykl koniunkturalny w polskiej gospodarce osiągnął klasyczną długość 11 lat<sup>15</sup>. Fakt ten jest tym bardziej zadziwiający, że był to przecież pierwszy cykl koniunkturalny w naszej gospodarce po reaktywowaniu w niej mechanizmów rynkowych.

Na przebieg cyklu tylko nieznacznie modyfikujący wpływ wywierała polityka stabilizacyjna, której dominującym celem pozostawało stłumienie inflacji, a następnie utrzymywanie jej na niskim poziomie<sup>16</sup>. Na takim kształcie polityki stabilizacyjnej istotnie zaważył fakt, że już od połowy lat 70. w rozwiniętych gospodarkach rynkowych dynamicznie powiększało się grono wybitnych ekonomistów, będących zwolennikami teorii neoklasyczo-monetarystycznych<sup>17</sup>. Przykładowo, nadwrażliwość inflacyjna Rady Polityki Pieniężnej spowodowała budzące wątpliwości, a rozpoczęte w styczniu 1999 roku, zaostrzenie polityki pieniężnej w reakcji na czynniki przejściowo podnoszące stopę inflacji. Nastąpiło to bowiem w sytuacji, gdy wchodzenie w fazę słabnącej ogólnej koniunktury było już bardzo widoczne. Przyspieszyło to z pewnością i wydłużyło ówczesne załamanie w działalności inwestycyjnej.

Zapoczątkowane w 2003 roku ożywienie w działalności inwestycyjnej przeszło następnie w fazę stabilizacji koniunktury na wysokim poziomie w latach 2006–2007. Podobnie jak w większości innych gospodarek, również w tym cyklu aż do 2007 roku nie wystąpiły istotne czynniki, które zakłócałyby normalny (klasyczny) przebieg cyklu. W tej sytuacji z początkiem następnego dziesięciolecia, w sposób dość zsynchronizowany, w Polsce oraz w większości innych gospodarek powinny pojawić się symptomy nadprodukcji. Zanim jednak do tego doszło, pod wpływem nieperiodycznego światowego kryzysu finansowego, który w drugiej połowie 2007 roku został zapoczątkowany w Stanach Zjednoczonych, nastąpiło wcześniejsze załamanie światowej koniunktury gospodarczej.

---

<sup>15</sup> Licząc od początku ożywienia w 1992 r. do początku ożywienia w kolejnym cyklu, to jest do 2002 r. włącznie.

<sup>16</sup> Spośród innych wyznaczników dla działań podejmowanych w ramach polityki stabilizacyjnej istotne znaczenie miały także wymagania wynikające z tzw. czworokąta niespójnych rozwiązań systemowych. Podniosły one między innymi koszt utrzymania kontroli podaży pieniądza w drugiej połowie lat 90. Generalnie decyzje, jakie podejmowano w obliczu dylematu: kontrolować podaż pieniądza czy kurs walutowy, w warunkach rosnącego zewnętrznego otwarcia gospodarki były dość trafne. Szerzej na ten temat zob. B. Polszakiewicz, *Niespójny czworokąt rozwiązań systemowych w polskiej polityce stabilizacyjnej*, [w:] *Własność i kontrola w teorii i praktyce*, cz. 1, red. B. Polszakiewicz, J. Boehlke, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007.

<sup>17</sup> Według monetarystów, tłumienie inflacji musi zajmować centralną pozycję w polityce gospodarczej państwa, ponieważ tylko przy stabilnym poziomie ceny mogą wypełniać swoją funkcję alokacyjną. W dłuższej perspektywie nie przynosi natomiast dobrych skutków polityka, przed którą postawiono zadanie utrzymania pełnego zatrudnienia.

## ZAKOŃCZENIE

W empirycznych analizach koniunktury gospodarczej bardzo trudno jest wyjść poza opis i traktowanie zewnętrznych przejawów koniunkturalnych oscylacji za ich istotę. Z jednej strony mamy do czynienia z wysoce abstrakcyjnymi, trudnymi do empirycznego zweryfikowania teoriami cyklu, a z drugiej – z mechaniczno-empirycznym sposobem postępowania w praktycznych badaniach koniunktury. Okres od początku lat 90. ubiegłego wieku jest w historii cyklicznego rozwoju okresem bardzo dogodnym dla weryfikacji hipotezy dotyczącej czasu trwania cyklu. W okresie tym w analizowanych gospodarkach nie wystąpiły bowiem zakłócenia, które mogłyby zdeformować przebieg cyklu. Niecykliczne zakłócenia w mechanizmie cyklu były zjawiskiem dość częstym po drugiej wojnie, aż do końca lat 70. Właśnie one mogły stać się podstawą dość powszechnie akceptowanego twierdzenia o skróceniu czasu trwania cyklu współczesnego, w porównaniu z cyklem klasycznym, mniej więcej o połowę. Dochodziło prawdopodobnie do błędnej klasyfikacji poszczególnych wahaniec w ogólnej koniunkturze. W warunkach wyraźnie zmniejszonej amplitudy powojennego cyklu, cykliczne załamania produkcji przestały się bowiem znacząco różnić swoją głębokością od niecyklicznych.

Przebieg rozwoju gospodarczego od początku lat 80. wywołał prawdziwą konsternację w środowiskach badaczy cyklu. Przedłużająca się faza wysokiej aktywności w amerykańskiej gospodarce w latach 80. stała się przykładowo podstawą popularnej przez pewien czas tezy o tym, że cykl koniunkturalny został unicestwiony. Przeprowadzona przez nas analiza zmian ogólnej koniunktury gospodarczej w latach 90. dostarcza dowodów wzmacniających pogląd, że właściwy cykl koniunkturalny, którego materialnym nośnikiem jest cykl odnowy trwałych urządzeń produkcyjnych, posiada okres o długości charakterystycznej dla cyklu klasycznego. Nie trzeba szerzej argumentować, jak duże prognostyczne znaczenie mają tego rodzaju wyniki.

## **POLAND'S BUSINESS CYCLE IN THE CONTEXT OF THE WORLD CYCLE**

### SUMMARY

The analysis begins with a synthetic discussion of the current state of the business cycle theory. Three groups of current theories have been briefly discussed: the real business cycle theory, the Neoschumpeter theory and those formulated within the framework of the new Keynesian economy. A common belief that deviations of production and employment from so-called natural levels are caused by various kinds of shocks of a random nature, coexists with these theories. This belief is characteristic of representatives of the new classical economy and of monetarists.

It was assumed in this article that proving the rhythmicallity of oscillations which occur in reality is a *sine qua non* condition for including them in the regularity of development. This rhythmicallity should express itself in a comparatively small differentiation of duration, i.e. the cycle period. After accepting a quite elaborate definition of a cycle, most justified from the theoretical point of view, its periods in American, German and Polish economies were analysed. A period was counted from the beginning of the phase of revival in one business cycle to the beginning of the phase of revival in the next one. A very close resemblance between the cycle course in Poland and the compared economies was found.